

Jak przegrali Kanadyjczycy w Paryżu

Polacy na robotniczych mistrzostwach świata

Rewja najlepszych obrońców ligowych. Plany nowego wodza naszych rakiet

Jeszcze chyba nigdy sportowcy polscy nie otrzymali tak pięknego prezentu gwiazdkowego, jak w roku bieżącym. Tradycyjnym świętym Mikołajem jest Min. Spraw Wewnętrznych, dobrym ojcem — Związek Polskich Związków Sportowych, wspólnym prezentem — zniesienie podatków komunalnych od wszelkich amatorskich imprez sportowych.

W dobie, kiedy wszystkie bez wyjątku kluby polskie dławia się wprost od długów, kiedy nie mają za co opłacić lokalu i sekretariatu, kiedy wszelka śmielsza inicjatywa jest wskutek braku funduszy zgóry skazana na uwiąd, dekret znoszący podatki komunalne od imprez sportowych jest wprost zbawienny.

Ś. P. INŻ. KAROL STRYJEŃSKI zmarł w środę dn. 20 grudnia w Krakowie, po długotrwałej chorobie. Nazwisko ś. p. Stryjeńskiego związane jest nazawsze z wielką skocznią narciarską na Krokwi, której był twórcą oraz z rozwojem narciarstwa w Zakopanem. Poza tym zmarły należał do grona wielkich entuzjastów sportu we wszystkich jego przejawach, a specjalnie w sztuce. Cześć Jego pamięci.



Kluby polskie muszą jednak pamiętać, że starania Z. Z., uwieńczone tak pomyślnym skutkiem,

obowiązują je moralnie w tym samym stopniu: że pieniądze które z tego źródła wpłyną w przy-

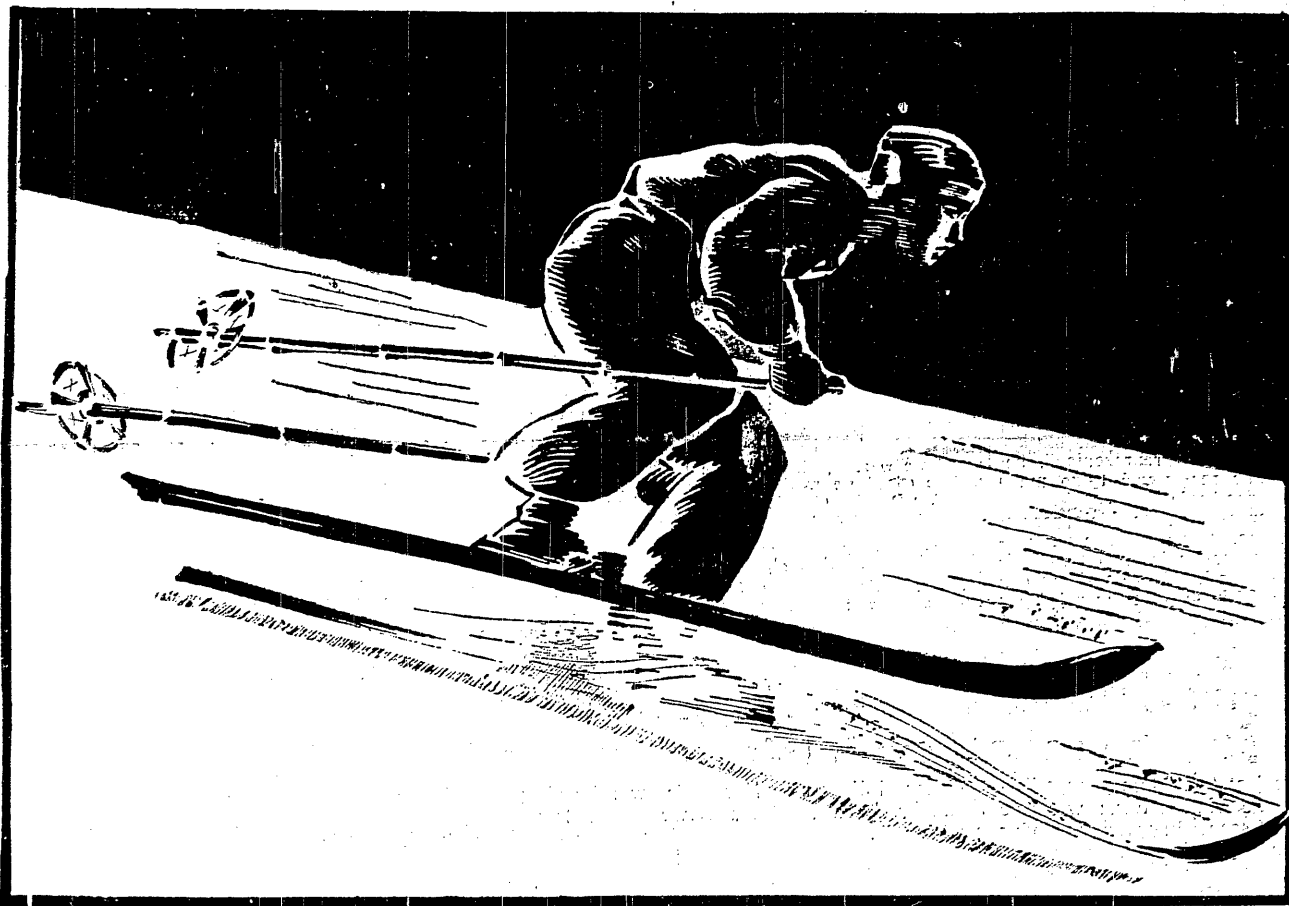
szłości do kasy muszą być zużytkowane rzeczywiście dla sprawy sportowej, bądź w formie ra-

jonalnego regulowania swych długów, bądź — urządzania pięknych i pożytecznych imprez.

Prezent Z. Z. nie jest bowiem efektowną zabawką, którą po paru dniach rzuca się w ką i nigdy więcej do niej już nie wraca; wręcz przeciwnie — posiada on wartość co najmniej legatu pieniężnego złożonego na koncie ukochanego wychowanka.

I to legatu, od którego kluby polskie będą otrzymywać procent składany, gdyż z rozwojem sportu wszelkie imprezy cieszyć się będą niewątpliwie coraz większą frekwencją.

Ponieważ ważny ten dekret zbiega się z generalną próbą rewizji pojęć w szeregu naszych związków i sanowania stosunków zarówno w tych związkach jak i w klubach, życzymy wszystkim, aby rok 1933-ci rozpoczął nową, wspaniałą erę rozwojową w całokształcie sportu polskiego.



Brandenburger H. C. gościć będzie zaraz po świętach Bożego Narodzenia w Katowicach, gdzie w przejeździe do Kryniczy rozegra dwa mecze: dn. 27 b. m. z Sokotem, a dn. 28 grudnia z lwowskimi Czarnymi.

Wiener Eislauf Verein przyjeżdża na turniej do Zakopanego w składzie na-

stępującym: Weiss: Trautenberg, Dietrichstein, Kirschberger, Göbl, Demmer; Reiml, Ramer, Forda.

Jak widzimy obsada hokeistów wiedeńskich jest pierwszorzędna, to też trzeba wątpić, aby konkurencja innych drużyn była dla Austriaków poważniejszą przeszkodą.

Sześciocdniówkę w Milwaukee wygrała para Peden, Rye przed parą niemiecko-amerykańską Stuebecke, Crossley. Peden wygrał więc już cztery sześciocdniówki, wszystkie, w których startował w roku bieżącym.

Edmonton Superiors nie będą bronili barw Kanady na mistrzostwach świata w Pradze, gdyż już 28 stycznia opuszczają Europę. W Pradze wystąpi in-

na drużyna kanadyjska — z Montrealu. Cochet na pewien czas wycofuje się z życia sportowego na znak żałoby po stracie matki, która zmarła kilka dni temu w Lvonie.

Nehringowa zostanie zaproszona do Finlandji w razie gdyby do Polski nie przybyli Thunberg i lyżwiarka fińska Venne Lésche.

Stibbe, czołowy pięciarż polski wagi ciężkiej, został przez Związek Łódzki zdyskwalifikowany na 4 miesiące za odmowę startu w barwach miasta przeciwko Sztokholmowi.

Tor wyścigowy i tor zawodów konnych w Zakopanem zostały już ukończone. W dniu 27 b. m. rozpoczyna się zawody hippiczne do których zgło-

szone już około 80 koni. Między innymi w zawodach tych startować będą: por. Dąbski-Nehrlich, por. Rojewicz, kpt. Mrowiec, por. Turaszewski i in. W ski-skjöringach wezmą udział: mjr. Dobrzański, mjr. Starzecki i rtm. Turczyn.

Lord Melchet — honorowy protektor Makabiady Żimowej w Zakopanem — przyjeżdża do Polski dnia 26 b. m.

PRAGA, 22.12. — Tel. wł. — Edmonton Superiors pobili dzisiaj reprezentację Czechosłowacji (LTC Praha zasiloną Dorazilem) w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Bramki strzelili Graham (2) i Joe Brown. Znakomicie grali w Kanadzie Graham i Walker.

Oxford pokonał w Wiedniu Wiener E. V. w meczu hokeja na lodzie w stosunku 1:0. Bramkę strzelił Babbitt.



KARL SCHAEFER



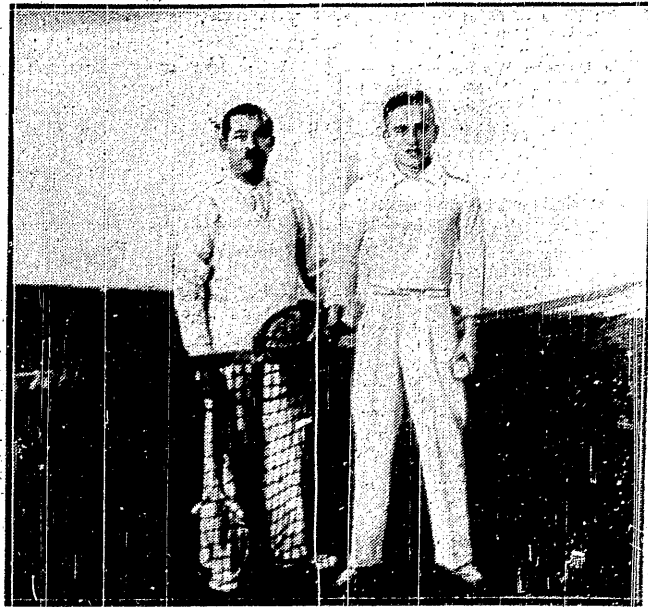
KANADYJCZYCY W BERLINIE

Podczas przerwy w meczu hokejowym goście z Ameryki zawierają znajomość z lyżwiarzami wiedeńskimi. Drugi od lewej siedzi mistrz świata Schäfer.



WŁADYSŁAW BERYCH

podczas niedzielnej oględni inauguracyjnego sezonu narciarskiego.



PO TRENINGU ZIMOWYM

w hali Y.M.C.A. pozują nam uprzejmie do zdjęcia p.p. prezes min. Szumiłkowski i Tłoczyński.

Schäffer

o Polsce
i naszych lyżwiarzach

Rewanżowe spotkanie „Casimir”
Grizzo, zakończyło się po 10 rund.
zwycięstwem obrzydza włoskiego na
punkty. Polak był w tym dniu wyjąt-
kowo źle usposobiony. Temi niemieli-
bra frascuska zapowiada „mu duża

Gwardja obrońców ligowych

Doroczny przegląd najlepszych piłkarzy polskich



BUŁANOW (Polonia)
najlepszy obrońca polski.

O klasie naszych obrońców świadczy dobitnie fakt, że w plebiscycie na miasto najlepszego piłkarza polskiego Bułanow zdobył pierwsze miejsce, a Martyna — trzecie.

Zaszczytne te lokaty należały się zresztą stałym graczom naszej reprezentacji całkiem słuszenie.

Najlepszy piłkarz polski Jerzy Bułanow posiada wszelkie prawa do tego zaszczytnej miana. Średniego wzrostu, ale zbudowany niezwykle harmonijnie i mocno, gracz ten posiada przewidywalną cechę obserwowania, niestety, bardzo rzadko u naszych piłkarzy. Cechą tą jest szybkość, idąca notabene w parze z doskonałym startem do piłki.

Prócz tego Bułanow dysponuje dobrą techniką obu nóg, pięknym wykopem oraz bardzo skutecznym i odważnym tacklingiem.

Jego piętą achillesową jest ustawianie się na boisku; ale i w tej dziedzinie obrońca Polonii poczynił ostatnio rzucające się w oczy postępy.

Jeśli dodać do tego sylwetkę moralną najlepszego piłkarza Polski, jego niezwykłą dzentelmenię w stosunku do kolegów i przeciwników, wreszcie grę — mimo swej ostrości — w stu procentach fair, zrozumimy bez trudu, dlaczego opinia przyznała Bułanowowi najwyższe odznaczenie o jakie może się ubiegać piłkarz polski.

Martyna, stały partner Bułanowa w meczach międzypaństwowych, ustępuje poloniście przede wszystkim pod względem morale. Zapal walki i nieprzeciętna ambicja potrafią czasami obrońcę Legii pchnąć na niebezpieczne ścieżki walki bru-

talnej i prowokującej zarówno przeciwników jak sędziego oraz publiczność.

Ustępuje on również Bułanowowi nieco w szybkości i starcie do piłki oraz zwrótności.

Natomiast Martyna góruje nad obrońcą Polonii jeśli chodzi o technikę piłki i ustawianie się; tak samo ważkim jego walorem jest siła fizyczna i potężny wygląd zewnętrzny odstraszaający wielu mniej odważnych napastników od bezpośredniego kontaktu w walce.

Dwaj obrońcy wymienieni tworzą obecnie w Polsce niewątpliwie klasę dla siebie, zwłaszcza jako para zgrana, a co ważniejsze — rozumiejąca się i dopełniająca wzajemnie.

W niewielkiej, ale jednak rzucającej się w oczy odległości za nimi kroczy już szereg obrońców również o wysokiej wartości. Do grupy tej zaliczamy Ziemia (Legia), Pajaka (Cracovia), Galeckiego (LKS) i Konkiewicza (Garbarnia).

Ziemia mniej efektywny od swego słynnego kolegi klubowego jest graczem wyjątkowo wprost pożytecznym. Spokojny i opanowany, ale zacięty i ambity, jest on niewątpliwie jednym z najtrudniejszych do minienia obrońców polskich.

Pozatem dysponuje on dużą, choć nie rzucającą się w oczy szybkością, oraz pewnością — naogół zresztą nieefektywnego — wykopu.

Pajak i Galecki są w typie do siebie zbliżeni. Szybcy, odważni, ryzykanci, o dobrych wa-

runkach fizycznych — obaj posiadają również te same wady: duże błędy w ustawianiu się oraz choć rzadko obserwowana, ale zawsze niebezpieczna niepewność w wykopach.

Konkiewicz jak zresztą i Zachemski z Cracovii jest typem gracza, który operuje nie jak Pajak czy Galecki, a nawet Bułanow pewną improwizacją w grze i wrodzonym talentem, lecz

„metodą naukową“, opartą na niezwykle solidnym treningu, ciągłej analizie gry i radach trenera.

Do typu tego zaliczyć wypada również i Kotlarczyka II-go z Wisły, który jednak góruje wyraźnie nad wyżej wymienionymi techniką, co daje mu wielki spokój i opanowanie w akcjach.

Karasiak (LKS), Chmielowski (Czarni), Bill (Garbarnia), Kus-

i Katzy (Ruch), czy Jelski (Polonia) są typem graczy przeciętnie dobrych, ale pełnych wad, a co najważniejsze — bez nadziei powiększenia zasobu swych wiadomości piłkarskich.

Omawiając wartość indywidualną poszczególnych piłkarzy polskich nie można pominąć również omówienia poszczególnych par. Mówiąc o bekach jako o zespole aż rzuca się w oczy porównanie z doublem tenisowym.

Wiemy aż nazbyt dobrze ze smutnych doświadczeń w tenisie polskim, że jeśli zestawimy dwu graczy indywidualnie nawet bardzo dobrych, nie znaczy to wcale, że nie zostaną oni pobici na głowę przez parę, której gracze pojedynczo uległyby mistrzom nawet bez oporu.

To samo jest z obrońcami. Rozpatrując sprawę z tego punktu widzenia, za najlepszą polską parę klubową uważamy Martynę i Ziemia z Legii.

O wartości ich świadczy choćby fakt, że Legia, mimo passy załamania straciła w 22-ch meczach o mistrzostwo wszytkiego 25 bramek.

Pod tym względem o jedną bramkę bije Legię Iwowska Pogoni, ale nie trzeba zapominać, że podczas, gdy drużyna warszawska prowadziła prawie zawsze grę otwartą, Iwówianie tegoroczna swą pozycję wywalczyli przede wszystkim dzięki stosowaniu wybitnie defensywnych gry całej drużyny.

Za drugą parę uważamy beków Cracovii Zachemskiego i

Pajaka, którzy notują na swym koncie 30 bramek, dalej klasyfikujemy Karasiaka i Galeckiego z LKS-u, Chmielowskiego i Lemiszko (Czarni), Kusza i Katzy (Ruch), Konkiewicza i Billa (Garbarnia).

Jotge.



MARTYNA I ZIEMIA PRZY PRACY
podczas meczu z Wartą w Poznaniu.

P. A. K. S. w Nowym Jorku

W życiu sportowym Stanów Zjednoczonych trzymilionowe wychodźstwo polskie nie odgrywało do niedawna żadnej roli. W przeciwieństwie do mocnych i dobrze zorganizowanych sportowych organizacji niemieckich, włoskich, węgierskich, skandynawskich, czeskich, nawet malarzy, Polacy, jako odrębna grupa narodowościowa, nie mieli w sporcie nic do powiedzenia. Wysoce dla wychodźstwa zasłużona organizacja „Sokół” luki tej z rozmaitych względów wypełnić nie zdołała.

Polskie nazwiska natomiast blizszy b. często na liście najlepszych zawodników w klubach obcych, co długo niewątpliwie jeszcze potrwa.

Na terenie nowojorskim pierwszy taki klub, a mianowicie Polsko-Amerykański Klub Sportowy, powstał w roku 1928-ym. Początkowo miał tylko jedną drużynę piłki nożnej.

Tych kilkunastu młodych ludzi, z których tylko może połowa zarobkowała, żywiąc pozostałych, będących bez pracy, dokonała rzeczy godnej szacunku podziwu. Dziś klub ten ma cztery drużyny piłki nożnej, sekcję koszykówki, tenisa, w. z. z. sekcję bokserską i lekką atletykę w organizacji. Nierównie jednak ważniejszym jest fakt, że na mecz pierwszej drużyny tego klubu przychodzi stale po tysiąc widzów — Polaków, a i dwa tysiące wcale nie są rzadkością. Zbiórka do kapelusza (boisko wciąż nieogrodzone, więc za wejście się nie pła-

ci), opędza najniezbędniejsze wydatki.

Klub należy do ligi „Metropolitan”, najpoważniejszej we wschodnich stanach, liczącej 56 klubów, podzielonych na 5 grup, według odpowiednich okręgów terytorjalnych. P.A.K.S. w grupie swej, złożonej z 14 klubów, zajmuje zaszczytne czwarte miejsce. Mimo to jednak warto nadmienić, że na terenie jednego tylko stanu Nowy Jork operuje 8 lig, w skład których wchodzi blisko 450 drużyn, co najdobitniej świadczy o szybko postępującej popularyzacji piłki nożnej.

Jak wynika z lokaty P. A. K. S.-u w lidze, klub ten (właściwie meczowy wygrywa, bijąc nawet drużyny irlandzkie i szkockie „Cork Celtic” 3:1, szkocką „Victorie” 4:0), a z mistrzem ligi „Clan Mc Donald” uzyskuje zaszczytny wynik 0:1.

Pozostałe sekcje, a zwłaszcza basketballowa, rozwijają się równie pomyślnie. Klub utrzymuje żywy kontakt z Ranem i Poredą. Ostatnio działalnością P. A. K. S.-u zainteresował się P. Z. P. N., przesyłając, jako widomy znak tego zainteresowania, dwie doskonałe piłki polskie, co dla skromnego budżetu klubu było ułgą niemałą.

Prezesem P. A. K. S.-u jest p. Roman Galiński, wiceprezesem p. Jan Stasiński, sekretarzem p. Wład. Kucharski.

Jan Walczak.

6-ci ASÓW OBRONY
Od góry: Martyna (Legia), Galecki (LKS), Zachemski (Cracovia), Konkiewicz (Garbarnia), Zwierz (Warszawianka), Pajak (Cracovia).

Na krytym korycie Y. M. C. A.

Parę słów z prezesem P. Z. L. T. i Tłoczyńskim

Kryty kort w nowym gmachu YMCA ożył od chwili, gdy zaczął na nim regularnie trenować Tłoczyński. Partnerem naszego asa jest prezes P.Z.L.T.-m. Szumlański. Korzystamy z okazji by zamienić parę słów.

Jak znajduje pan Tłoczyński go w zimowej formie?

Miałem niespodziankę, nie przypuszczałem, aby Ignas tak dobrze grał na krytym korycie. Niestety brak wybiegu bardzo się tu daje odczuwać. Człowiek jest ciągle skrepowany w ruchach. Trenować można zupełnie nieźle, lecz o rozgrywaniu poważniejszych meczy niema mowy.

Teraz zwracam się do Tłoczyńskiego, pytając, czy zado-

wolony jest z treningów?

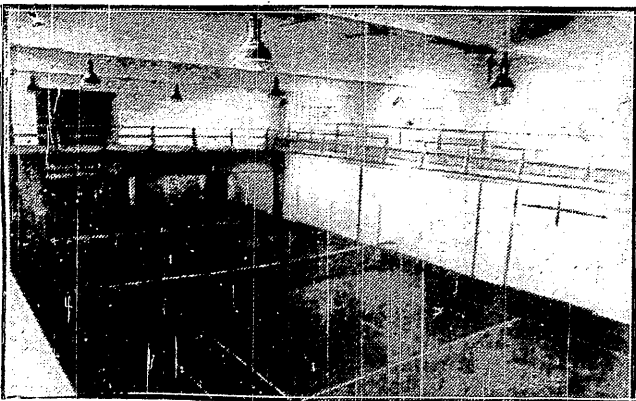
Najzupełniej. Odbylem ich już pięć i konstatauję ciągłą poprawę formy od treningu do treningu. Relka inaczej już chodzi.

Dziś mój ostatni trening przed świętami; na Boże Narodzenie jadę do Poznania, gdzie będę się ślugał. Potem wracam zaraz do Warszawy, bo śpieszno mi do nowych treningów.

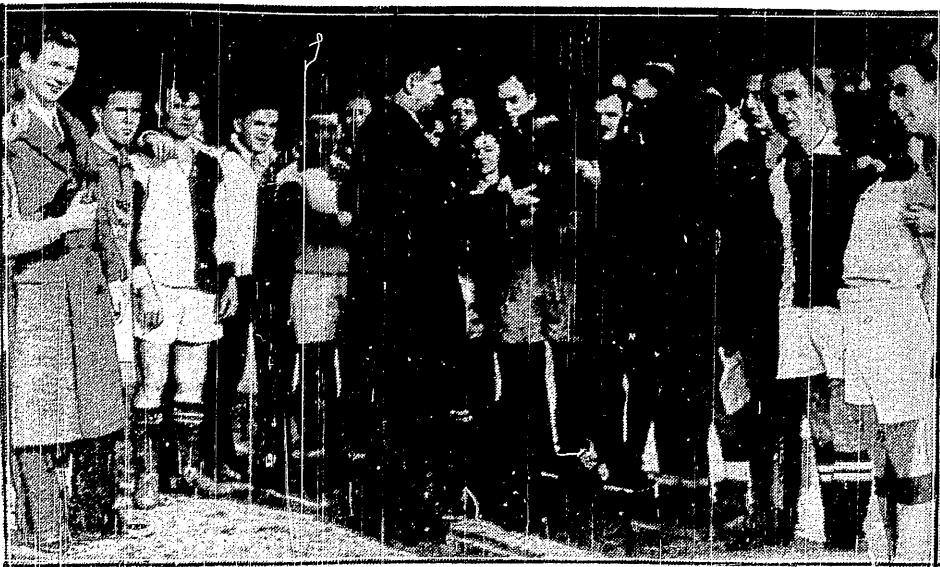
Czy Pan trenuje jakies uderzenie specjalnie?

Tak jest, pierwsze starania poświęciłem na trenowanie odpo-wiedzi na piłkę z forhandu, riposta również z forhandu wzdłuż linii. Podpatrzyłem to uderzenie u Vinesa w Anglii.

Rozstaje się z naszym wice-mistrzem życząc mu wesołych świąt.
K.G.



OGÓLNY WIDOK KRYTEGO KORTU I.M.C.A.



PIŁKA Z POLSKI WEDRUJE ZA OCEAN
Wręczenie piłki ofiarowanej przez P.Z.P.N. I-ej drużynie P.A.K.S. w N. Yorku. Ceremonii dokonywał dr. Fisch, przedstawiciel konsulatu.



ŚWIETLICA DLA SPORTOWCÓW
zgrupowanych w K. S. Rywał, otwarta została w obecności protektora klubu p. E. Wedla — znanego przemysłowca.



ZESPOŁY HOKEJOWE ŚLASKA POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO
rozegrały mecz w Katowicach z wynikiem 4:1 dla gospodarzy.

Historyczna walka dwu ras hokejowych na lodowisku Paryża

P.S.C.

NARTY ZUBKA

najlepsze, najładniejsze, najpewniej-
sze w jeździe

Wyłączna sprzedaż

Polska Spółka Sportowa

ul. Jerozolimska 23

Jak uzdrowić piłkarstwo

Krytyczna ocena dalszych projektów reformy Ligi i Okręgów

Sprawa uzdrowienia systemu rozgrywek ligowych, a w łączności z tem — reorganizacja mistrzostw całego piłkarstwa polskiego wchodzi, zdaje się wreszcie, na odpowiednią torę.

Nieustępliwość opinii, która od początku nie zadowalała się po prostu zaktualizowaniem sprawy przez dokonanie zmian w mistrzostwach Ligi z pozostawieniem status quo w P.Z.P.N.-ie, umożliwia powiedzieć, że już dzisiaj odniosła zwycięstwo.

O ile bowiem pierwsze projekty omawiały tylko rozgrywki na szczeblu ekstraklasy, o tyle wszystkie następne wprowadzają bez wyjątku w orbitę reformy całokształt piłkarstwa polskiego.

Inaczej zresztą być nie może: przedewszystkiem chory jest nie jeden organ, lecz cały organizm; pozbawiony gdybyśmy nawet uznali, że choroba naszego piłkarstwa uniemożliwiona jest wyłącznie w Lidze, to każdy uczętych diagnoza musiałaby przyznać iż niedomagania to jest prosta konsekwencja złego funkcjonowania właściwie całego mechanizmu P. Z. P. N. w nieszczytnym dotychczas konkluzji tej instytucji z Ligi.

Do omawianych dotychczas przez nas reform proponowanych przez zarząd Ligi i Garbarnię przybyły ostatnio dwie nowe koncepcje wysunięte przez Warszawiankę i okręg łódzki.

Projekt Warszawianki polega na tem, że obok Ligi głównej składającej się z 12-tych klubów, których liczbę w ciągu dwu lat zredukuję się do 10-ciu, tworzy się trzy ligi okręgowe (Północ, Południe i Śląsk).

Mistrzowie lig wymienionych walczyliby o wejście do Ligi głównej na miejsce klubu, który spadłby automatycznie do właściwej Ligi okręgowej. Poza tem kluby Lig okręgowych spadłyby do kl. A, a miejsce ich zajęłyby mistrzowie poszczególnych grup klasy A.

Projekt Łodzi w zasadzie swej idzie po linii propozycji Warszawianki, z tą tylko różnicą, że po 3-ich latach rozgrywek ilość klubów ligowych zredukuję się do ośmiu. Do chwili dokonania tej redukcji, t. z. do roku 1936-go mistrzostwa Ligi roz-

grywanoby w dwu grupach.

Reorganizacja mistrzostw w okręgach polegałaby na utworzeniu czterech klas: 1) Liga okręgowa, 2) klasa A, 3) klasa B, 4) klasa C, przyczem każda Liga

okręgowa składałaby się z 8-tych klubów a pozostałe klasy z odpowiednio większej ilości według proporcji 1:2:3:4.

Oba projekty scharakteryzowane powyżej posiadają jeden

błąd kardynalny. Oto odkładają one właściwą reformę na okres dwa, względnie trzy lata.

A w dobie dewaluacji kredytu moralnego wogóle, a w Lidze w szczególności — kto wie,

czy w ten sposób reorganizacja nie zostałaby odłożona wogóle ad calendae graecas.

Dlatego też mamy wrażenie, że zastanowić się należało nad możliwie ścisłym zanalizo-

waniem wszechstronnie i starannie opracowanego projektu Garbarni. Reforma ta oparta na systemie rozgrywek o mistrzostwo Niemiec posiada niewątpliwie poważną ilość pierwszorzędnych zalet, że wymienimy tylko:

1) wciągnięcie do Ligi większej ilości klubów, a więc stworzenie podstaw do podniesienia ich wartości sportowej i polepszenia warunków materialnych.

2) zapobiegnięcie w dużej mierze kaperowaniu graczy, którzy grając w Lidze (48 klubów), a nie w klasie A zaspokoja swe ambicje sportowe.

3) nie przemęczenie piłkarzy ciągłymi wyjazdami i uregulowanie ich normalnej pracy zarobkowej czy studjów uczelnych.

4) zmniejszenie do minimum szantażów powstających na tle urlopów, diet, hoteli i straconych zarobków.

5) kolosalne zmniejszenie kosztów przejazdów (około 10.000 złotych na każdy klub), a więc stworzenie możliwości uzdrowienia finansów naszych klubów czołowych.

6) stworzenie wolnych terminów w drugiej połowie rozgrywek, które można wykorzystać na tak konieczny kontakt z zagranicą.

7) złagodzenie spadku z Ligi do klasy A (co roku następuje wymiana 8-miu klubów) i łatwość przedostania się zdegradowanego ligowca z klasy A z powrotem do szeregów ekstraklasy.

Wymienione atuty projektu Garbarni są bezsporne i bynajmniej nie błahe.

Gdyby jeszcze udało się znaleźć jakieś wyjście, aby uniknąć targów przy ustalaniu ilości klubów reprezentujących poszczególne okręgi w grupie czołowej, oraz obejść moment szeregu meczów rozgrywanych systemem puharowym — projekt klubu krakowskiego, którego ojcami duchowymi są tak oddani sprawie działacze jak dr. Lustgarten i inż. Rosenstock uważaby można za wręcz doskonały.

Jotge.

Wilno na nartach

Narciarstwo wileńskie ostatnimi czasy znacznie się rozwinęło i dziś jest już niedopoznaną, Ci, którzy pamiętają sport wileński z przed paru lat, nie wierzą, że teraz na nartach bez przesady jeździć może niemal Wilno.

Propagandowo uczyniono krok wielki, ale jeżeli chodzi o poziom sportowy, to pozostawia on dużo do życzenia i w tym kierunku należy teraz właśnie pracować. Pierwsze kroki zostały już zrobione w roku ubiegłym, w którym Wilno dzięki kilkudniowej bytności trenera P. Z. N. Klykna skorzystało bardzo wiele.

Jeżeli więc chodzi o wyniki sportowe, to w pierwszym względzie należy zwrócić uwagę na młody, ale pełen nadziei i dobrych chęci, a nawet mający w dwóch poprzednich latach doskonałe wyniki, klub Ognisko. Ma on wybitny charakter zawodniczy i w tym kierunku może wiele zdziałać zwłaszcza, że klub ten rozporządza odpowiedniemi ku temu środkami i specjalną opieką otacza swoich zawodników. Drugim takim klubem jest i p. p. leg., który wybitnych asów nie posiada, ale ma dobry zespół, który dwa lata temu zdobył mistrzostwo armii w Słoniem. Trzecim klubem, mającym dzisiaj już tylko tradycję jest A.Z.S. Reszta klubów jest o charakterze turystycznym.

Znamieniem jest, że nie posiadamy dotychczas klubów na prowincji i tu właśnie należy kierować uwagę, bo w miasteczkach prowincjonalnych ruch zawodniczy zaczyna coraz bardziej się budzić.

Cheć jednak narciarstwu wileńskiemu nadać poważną formę, należy pomyśleć o zorganizowaniu wielkich zawodów. Obecnie czyni się już odpowiednie starania nad przeprowadzeniem międzynarodowych zawodów z udziałem: Litwy, Łitwy i Estonii. Jeżeli zawody te dojdą do skutku, to będą one prawdziwą sensacją sportową, zwłaszcza jeżeli przyjadą Litwini. P. Z. N. projektuje przeprowadzić zawody w końcu lutego.

Trudna do rozwiązania była dotychczas sprawa skoczni narciarskiej, bo obecnie została przez Magistrat zniszczona. Władze więc lokalne czynią

usilne starania nad uzyskaniem tej skoczni z powrotem. Po długich targach nareszcie dało się Magistrat ublażyć i skocznię zwrócić, ale tylko na jeden rok.

Wilkani są lepsi jednak w biegach, chociaż i w skokach mogą niejednemu zadziwić. Przez szereg lat mistrzem skoczni narciarskiej był Ciechanowicz, który obecnie jest w wojsku. W biegach zaś na uwagę zasługują: Labut, Hermanowicz i Morzkowski. Szkoda wielka, że w żaden sposób nie udaje się zaszczepić kierunku zawodniczego wśród pań, które dość licznie uprawiają narciarstwo, ale tylko wycieczkowo.

Wśród łyżwiarzy

Nasi łyżwiarze odbyli 2-tygodniowy kurs treningowy w jeździe figurowej w Katowicach pod kierownictwem zawodowego instruktora p. Jurka. (v)

Mistrzostwa para Białostok i kpt. Kowalski jest w świetnej formie. Również para wicemistrzów Rudnicka i kpt. Theuer poprawiła bardzo swoją formę, co w wielkiej mierze zawdzięcza wskazówkom mistrzów.

Niezdługo już, bo 15 stycznia zmierzają się oni ze sobą na mistrzostwach Polski w jeździe parami, które w tym sezonie odbędą się w Cieszyźnie, z racji 40-to lecia Cieszyńskiego Tow. Łyżwiarzkiego. W zawodach tych we-

źnia udział wszystkie nasze najlepsze pary.

Polski Związek Łyżwiarzki uchwalił ufundowanie specjalnej nagrody na te zawody. (v)

Mistrz w jeździe figurowej Iwasiewicz przebywa obecnie na treningu we Wiedniu, gdzie jak nas informują, robi b. znaczne postępy pod kierunkiem mistrza Schäfera.

Wicemistrz Stanisławski trenuje w Katowicach pod kierunkiem zawodowego instruktora p. Decombe.

W Wiedniu trenowała również przez 3 tygodnie Powonowicz z Katowic. Poza tem w tych dniach wyjeżdża na kilkutygodniowy trening do Wiednia Czarna (Śląsk). (v)

Nasi łyżwiarze dostali zaproszenie do Rumunii na pokazy w jeździe figurowej dla pań, panów i parami. Pokazy te odbędą się w drugiej połowie stycznia w Bukareszcie i Czerniowiecach. Pomimo, że jazda figurowa w Rumunii stoi na dość niskim poziomie, P. Z. L. postanowił wysłać swoich najlepszych zawodników. (v)

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań i panów odbędą się 9 lutego. Po zawodach tych zostanie wyłoniona reprezentacja Polski na I Wschodniowskie zawody łyżwiarzkie, które odbędą się dnia 11 i 12 lutego w Morawskiej Ostrawie. W zawodach tych weźmą również udział nasi najlepsi łyżwiarze w jeździe szybkiej.

Zawodnicy nasi mają wielkie szanse zajęcia pierwszych miejsc w jeździe figurowej parami i w jeździe szybkiej pań i panów.

Cześć zapraszają nas na te zawody b. gorąco, to też P. Z. L. postanowił wysłać w miarę możliwości jaknajliczniejszą reprezentację. (v)

Dla propagandy pleknego sportu łyżwiarzkiego P.Z.L. organizuje w pierwszych dniach lutego objazdy pokazowe w jeździe figurowej po ziemiach zachodniej Polski (Poznań, Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz). W objeździe tym weźmą udział najlepsi łyżwiarze. (v)

Młodzi bokserzy Warszawy

Zimowy pierwszy krok bokserów zorganizowany przez W. O. Z. B. zgromadził 74 zawodników z YMCA Gwiazdy, Sierw, Świt, Elektryczności, Zassu i C. W. S. Nie obeszło tych zawodów Polonia. Makabi i Skoda.

Dziwna rzecz: z emulacji prasowych dowiadujemy się, że sekcja bokserów Polonii liczy 200 członków w tem dużo narybku pięściarskiego, a na pierwszy krok nie posłała się ani jednego zawodnika.

Tegoroczny materiał pierwszego kroku nie zadowolił. Brak było wschodzących gwiazd. Najlepiej spisali się bokserzy Elektryczności i Świt. Pięściarze Elektryczności wyróżniali się doskonałą techniką i stylem. Rewelacją jednak był pięściarz Świt, Nieznani zupełnie na terenie boksu warszawskiego, zdolali zdobyć jednym zamachem kilka tytułów mistrzowskich. Walczyli taktycznie i technicznie doskonale. Zawiedli pięściarze C. W. S.

Wyniki walk finałowych były następujące: w papierowej: Mazur (YMCA) wygrał wysoko na punkty z kolegą klubowym Głowaczem; w muszce: Korc (Gwiazda) bił zasłużenie Ja-

szubskiego (Elek.). Pięściarz Elektryczności bardzo przywitywał.

W kociącej: Palbow (YMCA) — Kowalski II (Świt). Pięściarz YMCA bez klasy i stylu. Kowalski II nie wypuszcza inicjatywy z rąk, atakuje często i celnie i wygrywa wysoko na punkty.

W piórkowej: Malinowski (C.W.S.) — Kowalewski (Elek.). Świetnie przeprowadzona taktycznie walka przez Kowalewskiego przynosi mu zasłużone zwycięstwo. Przez trzy rundy bokser C.W.S. raz tylko trafił przeciwnika.

W lekka: Kowalski I (Świt) — Uśczyński (C. W. S.). Walka nieciekawa przynosi łatwe zwycięstwo zawodnikowi Świt.

W półśrednia: Wieczorek (Elek.) — Gelbart (C.W.S.). Wieczorek okazał się rewelacją pierwszego kroku. Bokser o silnej budowie fizycznej i cio sie, niezmierzonymi technicznie rozprawił się jak chciał z zawodnikiem C.W.S.

W średnia: Dorozkiewicz (Skra) — Olejarsz (C.W.S.). Zwycięstwo na punkty zdobywa po nieciekawej walce Olejarsz.

Oto rozwiązanie ankiety 5-ciu



Cykł pierwszych polskich powieści sportowych nagrodzonych i wyróżnionych na przedolimpijskim Konkursie Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publ.

Największe zwycięstwo (opowiadanie sportowe) — St. Zaleskiego —	cena zł. 3.50.
Mount Everest (reportaż z wyprawy na najwyższy szczyt świata Jafu Kurek —	cena zł. 2.80.
Z Karpat — (polowanie na grubego zwierza) — Wł. Burzyński	cena zł. 4.50.
Wiosna grecka — (powieść o olimpiadzie starogreckiej) — H. Malewska	cena zł. 2.80.
Wicher — (kariera konia) — St. Szczawiński	cena zł. 2.—

Doskonałe powieści, tanie, wspaniale wydane do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, ul. Nowy Świat 69, oraz wszystkich księgarniach w Polsce.

Każda powieść tego cyklu jest pięknym podarkiem gwiazdkowym.

SPORTOWCY JADAJĄ TYLKO

CZEKOLADĘ „MLECZNA”



A. REKSZA

Ludzie z żelaza

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego” nasz korespondent berliński zamieszcza maleńki wywiad z Jackiem Johnson'em, byłym mistrzem świata w szachach.

Co sądzi on o Poredzie? Dawno wycofany z obiegu, 54-letni obecnie „Wielki Czarny Dym” odpowiada jak prawdziwy sportowiec: „I give him a chance”. Co ma powiedzieć więcej? Daje mu szansę, jak dawaj kiedyś „młemu Jeffriesowi” wśród trzasku pistoletów oszalełych Yankeeów.

Historia boksu wspomina o wielu fenomenalnych pięściarzach czarnej rasy, jakiej przed stawicielem jest Johnson. Nie sposób powstrzymać się od wspomnienia choćby niektórych z pośród tych bohaterów ringu, wielkich kłótni, wybijaających się na czoło, mimo niechęci, a nawet prześladowań białych.

Nieprzejętne warunki fizyczne, mała wrażliwość na uderze-

nia, wielka zaciętość i instynkt walki pozwoliły murzynom triumfować niejednokrotnie nad najlepszymi zawodnikami naszej rasy.

Yankesi, władcy pięściarscy obu półkul, a ciemniejszy „kolorowy” musi się z tem pogodzić, że dziewczęta czarnych były mistrzami świata, a wielu innych, choć niemających tytułów, wygrywało z renomowanymi bokserami Starego i Nowego Kontynentu.

Zresztą pierwszym championem Ameryki jest Tom Molyneux, niewolnik z plantacji Moineaux w Starej Wirginii. Choć przegrywał on dwukrotnie z Tommem Cribb, mistrzem Anglii, jednak w Ameryce jest niezwykłym.

Współczesnym i nawet lepszym od niego jest imy murzyn Black Bill Richmond, również niewolnik, którego generał Percy zabrał do armii amerykańskiej. Tam Black Bill wyrabiał się na pierwszorzędnych pię-

ściarza. Tytułu nie zdobywał nigdy, lecz w karierze swej nie ma ani jednej porażki. Dysponuje on niebywałą wytrzymałością, jest okazem zdrowia i siły. I jeżeli ktoś nazywa „nieporównanym” wyczeni Boba Fitzsimmons'a, który w r. 1908, mając lat 46, nokautuje w I rundzie Jim'a Paula, to proszę przypomnieć mu Richmond'a. Black Bill rozgrywa ostatnią walkę w swojej karierze skończywszy lat... 53 i b'je młodego, lecz dobrego już Toma Shelton'a k. o. w 23 starciu!

W latach dziewięćdziesiątych ukazują się na horyzoncie pięściarskim nowy czarny „as”. Peter Jackson, przezwany „Czarne kowadło”. Jest on mistrzem Australii i zwycięzca wszystkich meczów jakie rozgrywa w swojej ojczyźnie, w Anglii i w Ameryce. Chce się b'ć z ówczesnym mistrzem świata Johnem Sullivanem, ale ten najwyraźniej „mka” go, tłumacząc swoją niechęć różnicami „rasowymi”. Znajduje się jednak czło wiek, który lubi zaryzykować. Człowiekiem tym jest James Corbett. Wyzywa on Peter Jack-

sona. Po 61 rundach walki przerywają, ogłaszając remis. Corbett, pewny już teraz swych sił, staje do meczu z Sullivanem, z którym Jacksonowi nie pozwolono się spotkać, i zdobywa tytuł, wygrywając k. o. w 21 rundzie.

Alle obok Jacksona zjawiają się teraz inni czarni pięściarze. George Godfrey (Original), „Czekoladowy maled”, George Bixon, Joe Gans, Jack Johnson.

Kiedy w r. 1910 „Wielki Czarny Dym” masakrując Jeffries'a zdobywa tytuł, Amerykanie wpadają w rozpacz. Szukają czarnego mistrza na każdym kroku. Ale mało to satysfakcja. Zaraz za Johnsonem prą od zwycięstwa do zwycięstwa trzej inni kolorowi: murzyn Sam Langford, mulat Joe Jeanette i murzyn Sam Mc. Vea. Cztery pierwsze miejsca w świecie należa do „czekoladowych”.

Jankesi szukają nowych talentów wśród białych. Johnson zostaje oskarżony o jakieś przestępstwo i musi uciekać do Europy. Za nim jada Langford, Mc. Vea i Jeanette, który już sze-

sonem. Czarni chłopcy b'ją się między sobą!

W „Cirque de Paris” spotykają się Joe Jeanette i Sam Mc. Vea. Mecz do rezultatu. Starcie dwóch żelaznych ludzi w 4 unciowych rekawicach! Jeanette jest sześć razy na dekad... i w rezultacie wygrywa przez poddanie się przeciwnika w 49 rundzie! Jest to najdłuższy mecz, jaki był rozegrany w Europie.

W roku 1913 I. B. U. (Między narodowy Zw. Bokserów) dyskwalifikuje Johnsona „za unikanie walki z poważnymi przeciwnikami”. Jack nie chce wracać do Stanów, w Europie nie ma rywali. Związek wyznacza walkę o mistrzostwo świata między Joe Jeanette i Samem Langfordem. Teraz dopiero wybuchła prawdziwa burza. Cała Ameryka nie uznaje decyzji Związku. Zewsząd syna się protesty i perswazje. Perswazje poniekąd „śluszne”. Lepiej już zostać na tronie Johnsona, który ma 35 l., którego ostatecznie prędzej będzie można pokonać, niż młodego, pełnego s'i Jeanette'a, czy Sama Langforda!

Mecz jednak dochodzi do skutku. Joe Jeanette, święty technik, sprężysty, o niespotykanej poprostu muskulaturze i nadludzkiej wytrzymałości, i czy około 178 cm. wzrostu i 86 kg. wagi. Langford jest też fenomenem w swoim rodzaju. Waży 85 kg; przy wzroście 168 (!). Ma przytem obwód klatki piersiowej 132 cm!! Proszę to sobie wyobrazić! Walka obliczona na 20 rund.

Jest to bodaj najbardziej porażające spotkanie, jakie oglądano w Europie. Przebieg jego znam z ust naocznego świadka, Witkora Juntosy. „Ojciec” warszawskiego boksu oświadcza wręcz, że właśnie ten mecz pociągnął go do pięściarstwa, w którego propagowanie włożył później tyle energii.

W paryskim „Luna Parku” zgromadziło się przeszło 15.000 ludzi, co w r. 1913 dowodziło niezmąglonego zainteresowania. Z New Yorku przybywały specjalni korespondenci sportowi.

(Dok. nast.)



Uszlachetnia odb. 6r.

Nowy wódz rakiet polskich

Rozmowa z rtm. dypl. Riedlem, Kapitanem P. Z. L. T. o kierunku prac na rok 1933-ci



RTM. DYPL. RIEDEL
nowy kap. sportowy P.Z.L.T., z którym rozmawiamy drukujemy obok.

Nie trzeba chyba przypominać znaczenia, jakie odgrywa osoba kapitana związkowego w naszym tenisie, człowieka, który ma decydujący głos przy ustawianiu drużyny reprezentacyjnej.

Następca inż. Meyerhoffa, rtm. dypl. Riedel ma już w tej dziedzinie pewne doświadczenie, gdyż ostatnio pełnił funkcję kapitana sportowego w Legii.

— Wolabym aby pan naszą rozmowę traktował jako szczerą pogawędkę, a nie jako wywiad dziennikarski, mówi rotmistrz, zdając się że zastrzegam się zgóry, iż wszystko co tu powiem są to moje zapamiętania całkowicie osobiste.

— Mój plan działania w pierwszej linii przewiduje przygotowanie drużyny Davis Cupowej, opartej na Hebdu, Tłoczyńskim i rezerwowym M. Stolarowie.

— Wyjazd Hebdu i Tłoczyńskiego na Riwierę uważam za przesadzony. Ekspedycja nastąpi nieco później niż w roku ubiegłym, gdyż dopiero w początkach marca. Po był graczy nie potrwa tam dłużej jak trzy tygodnie. Zbyt długie przebywanie na Jasnym Brzegu uważam za szkodliwe. Przez pierwszy tydzień pobytu nasi gracze będą jedynie trenować z trenerem Francuzem Negro. Dopiero po tym wstępie będą mogli przystąpić do turniejów. A ponieważ turnieje na Riwierze rozgrywane są od poniedziałku do niedzieli, więc pewnie wezmą jedynie udział w w dwu, najwyżej w trzech (pewnie w Nicei i w Cannes).

W tem miejscu rtm. Riedel przeżywa, czuje, że chce powiedzieć coś niezbyt przyjemnego.

— Chciałem skorzystać z okazji i zwrócić się do prasy z prośbą aby do tych turniejów na Jas-

nym Brzegu nie przywiązywała tak doniosłej wagi. Prasa wyolbrzymia często znaczenie tamtejszych wyników, co szkodliwie odbija się na graczach.

— Co się tyczy Jędrzejowskiej to wyjazd jej na Riwierę uważam za bardzo wskazany, ale nie konieczny; zależny on będzie od pewnych okoliczności.

— Po powrocie z Riwier nastąpi dwutygodniowy odpoczynek świąteczny, a później zabierzemy się do pracy z trenerem. Co do osoby — jestem zdecydowanym zwolennikiem szkoły francuskiej i będę dążył abyśmy mieli trenera Francuza.

— Obóz treningowy w Warszawie będzie zasłony poza starymi asami, nowymi ludźmi z Popławskim, Tarłowskim, Spychałą, Bratkiem i Stephanówną na czele. Trening jest przewidziany minimum podczas dwu tygodni, będą się jednak starać przedłużyć go do 31 maja t. j. do czasu mistrzostw warszawskich.

— Przykładam też dużą wagę do tego, aby po ukończeniu treningu warszawskiego, trener odbył objazd po Polsce (Lwów, Kraków, Poznań, Katowice i ewent. Łódź).

— Czy pan rotmistrz ma już jakie plany na obsadzenie turniejów zagranicznych?

— Odnosnie turniejów zagranicznych, mam pewną koncepcję. Zamawiałem mianowicie, iż aby zagraniczne przyjeżdżając do nas przywołać zawsze ze sobą słabszych graczy (np. Cochet przywołał Landru, Menzel — Kleina). Forsując podobną politykę, będzie my przyjmowali o ile możliwości zaproszenia dla elity pod warunkiem, iż nasi słabi będą mieli możliwość razem wyjechać z mistrzami.

— Obsadzić niewątpliwie Paryż (pojedzie tam również jeden z graczy słabszych) Wimbledon, Meran i może Hamburg. Oczywiście zależne jest to jeszcze od ewentualnych terminów spotkań międzynarodowych.

Z małymi turniejami w rodzaju ubiegłego tournée po Anglii trzeba raczej zerwać. Owszem niech na nie jedzą w miarę możliwości finansowych i otrzymanych zaproszeń nasi słabsi.

si; dla elity są one zupełnie zbędne.

— Jędrzejowska chciałbym wysłać na turnieje, które służą za podstawę do klasyfikacji światowej. Dzięki błędnej polityce pod tym względem, nasz honor jest w r. b. nieco urażony, iż mistrzyni Polski nie znajduje się wogóle na liście, choć należało jej się tam miejsce niewątpliwie.

— A czy Pan rotmistrz zastanawiał się nad naszą bolączką dublowa?

— Wyjazd Hebdu i Tłoczyńskiego na Riwierę siłą rzeczy zmusi ich do pewnego zgrania się. Jaki będzie nasz dubel reprezentacyjny, zbyt trudno jest to dziś powiedzieć. Mogę jednak już teraz twierdzić, iż koncepcje Tłoczyńskiego — Maks czy Jerzy Stolarow

są wykluczone.

— Tak czy owak w dublu będziemy dążyli do wychowania reprezentacyjnej pary z pośród młodych graczy na wzór Ameryki (Allison — Van Ryn), narazie jednak musimy się zadowość lataniem. Projektujemy nawet ufundowanie pułahu dla pary, która w ciągu sezonu osiągnie najlepsze rezultaty.

— A jak przedstawia się sprawa zaprawy zimowej zawodników?

— Myślałem już o tem. Związek

w najbliższej przyszłości ma zainterepować kluby o zdanie relacji na ten temat. Niestety moje plany nieco krzyżuje Maks Stolarow, który w lecie ma zamiar zdawać egzaminy. Boję się, że zbyt mało czasu będzie mógł poświęcić treningowi.

— Mam jednak nadzieję, że najbliższy sezon umocni naszą dobrą pozycję w tenisie międzynarodowym, kończy pełen zapału rtm. Riedel

K. Gryżewski.

najmilsze na święta



NORWESKI TRENER I JEGO UCZNIOWIE
Grupa treningowa w Zakopanem: Motyka St., Michalski, Bednarski, Łusa, czek, Karl Tomter, Marusarz St., Berger Wl., Skupień, Dawidek, Pradziad.

Notatnik piłkarza

Rosenfeld, ligowy sędzia z Bielska, zawieszony został przez podległość za odmowę prowadzenia zawodów o mistrz. klasy A.

P. Z. P. N. postanowił zwrócić się do Włochów o przysłanie swej reprezentacji na dwa mecze, w Katowicach i Warszawie. Byłby to swego rodzaju rewanż za występy Polaków w Neapolu i Genui.

Łotwie zaproponowano rozgrywanie spotkań co dwa lata, czyli najbliższy mecz odbyłby się w Rydze w 1934 roku.

Poznań i Lwów nadesłali swe oferty na objęcie meczów z amatorską reprezentacją, którzy jadąc do krajów bałtyckich chcą rozegrać mecz w Polsce, o charakterze międzymiastowym (Budapeszt).

Łódzianin Wardeszkiewicz był w r. ub. najczynniejszym arbitrem ligowym gdyż prowadził 14 zawodów.

Ogrodzki otrzymał zwolnienie z Polonii, Maurer zaś zwolnienie z Garbarni.

Łatusiński nie ma zwolnienia z Legii i nie został potwierdzony dla drużyny Mysłowice 06.

Fotografia drużyn będzie protokołem finałowych zawodów o wejście do klasy B i A. Tak zdecydował Związek krakowski piłki nożnej, z racji częstych protestów, że w zespołach zainteresowanych brali udział nieuprawnieni gracze. Teraz będą oni każdorazowo uwięzieni na kliszy przez gospodarzy zawodów.

Wedrowny pułah M. S. Z. za najlepsze wyniki piłkarskie z drużynami zagranicznymi zostanie przyznany w połowie stycznia. Wyrażnego kandydata w tym roku niema, gdyż meczów międzynarodowych było b. mało, a wyniki — niestety — mierne. Uprzednio pułah zdobyła Legia i Garbarnia.

Po raz pierwszy w barwach reprezentacji robotniczej Polski wystąpi aż

6 graczy, a mianowicie: Suwała, Głogowski, Kuta, Freiman, Feinbaum, Goldbaum. Z pozostałych graczy Blazalek II grał 12 razy t. j. wszystkie mecze od 1926 roku, dalej Smosarski I — 11 razy, Smosarski II — 7, Rothe — 4 i Sokolowski — 1. (a)



KŁOPOTY CARNERY

Olbrymi bokser wydaje masę pieniędzy na kravców, którzy słono liczą sobie... ryzyko przyniarki ubrania.

W kalejdoskopie zagranicznym

Niemcy wyznaczyli już imienne kandydatów do mistrzostw F. I. S. w Innsbrucku. Biegi zjazdowe: Dauber, Schmitt, Neuner, Hoefflin; panie: Schmidt, Bader, Kranz i Starm; kombinacja: Bonner, Stoll, Wang, Leopold, Reser; skoki: Henkel, Haackel, Menzer, Dietl; 50 km.: Wahl, Marx i Waerndt; 18 km.: Motz i Ponn.

Lista najlepszych tenisistów belgijskich przedstawia się następująco: 1) Lacroix, 2) van Zuylen, 3) de Bommant, 4) Ewback, 5) Naeyent, 6) de Ridder.

Panie: 1) Sigart, 2) Isaac, 3) Adamson.

Niektórzy na zapewniony sezon w Ameryce: 27 grudnia walczą z Petrollem, 15 stycznia z Jackie Fieklsem, a potem w Lou Brouillardem o mistrzostwo świata.

Hokeiści amerykańscy Massachusetts Rangers opuścili już Amerykę udając się do Europy. W składzie tej drużyny, która przed paroma dniami pobiła uniwersytet Yale 6:2, znajduje się pięciu olimpijczyków.

Mistrzem Katalonii, skład pochodzący z najniższych drużyn piłkarskich Hiszpanii został Espanol dystansując swego najgroźniejszego rywala Barcelonę. Do wygrania mistrzostwa wystarczył Espanolowi wynik remisowy z Barceloną 1:1.

Rekord światowy pań w jeździe szybkiej na 500 metr. pobiła Austriaczka Landbeck osiągając znakomity czas 53,7 sek. Tor był za krótki (333 metr.), tak, że rekord nie może być uznany. Landbeck na 1000 miała 1:59,8, o sekundę gorzej niż w r. ub. w Davos.

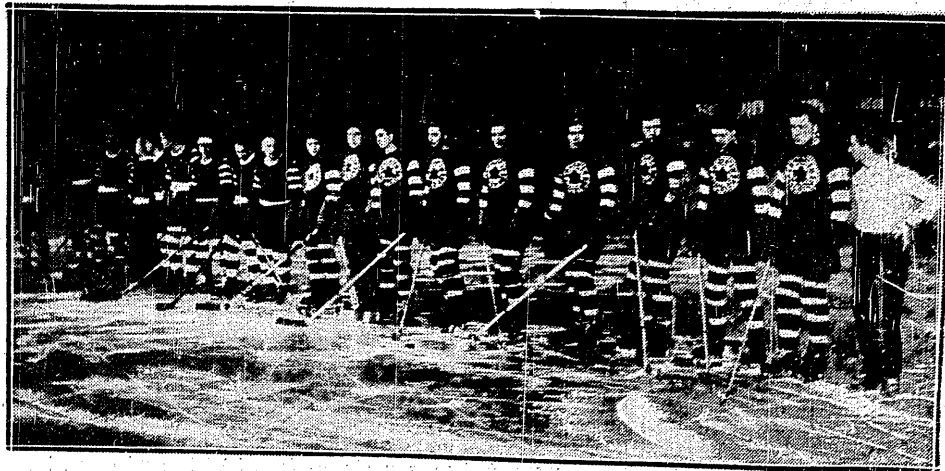
Trzech lekkoatletów amerykańskich w tem dwu mistrzów olimpijskich przyjeżdża w roku przyszłym do Europy. Są to Carr, Bausch i Ventzke.

Deri, znakomity skrzydłowy We-gier porzucił amatorsko i został zawodowcem w Ujpesti.



NAJLEPSI ATLECI ELEKTRYCZNOŚCI I YMCA.

w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy, zakończonym zwycięstwem Elektryczności 12:3. W samym środku siedzi prezes W. O. Z. A. p. Chotomski.



DRUŻYNA EDMONTON SUPERIORS Z KANADY
na sztucznej lodowisku w Berlinie, gdzie zwyciężyła Niemcy 7:1 i 5:1.

Kup na święta
specjalny numer

KWINO

24 strony tekstu i kolorowych ilustracji za 50gr.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 mm. szerokość szpalty red. w tekście zł. 0,30, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI